Rozwodniona sprawiedliwość — życie poniżej niebiańskiej miary

Jednym z najbardziej podstępnych duchowych zagrożeń jest skłonność człowieka religijnego, oddanego grzechowi, do tworzenia sobie rozwodnionej miary sprawiedliwości, by podtrzymać złudzenie, że jest na drodze zbawienia. Zamiast patrzeć na sprawiedliwość Boga i dostosować się do tej absolutnej miary, na nowo określa, co znaczy „być wierzącym", wybierając wygodną wersję, która nie wymaga wyrzeczenia, prawdziwej pokuty ani głębokiej przemiany. To samooszukiwanie się podsyca brak znajomości Pisma, w którym objawiony jest Boży plan — doprowadzenie człowieka do miary dojrzałości Chrystusa. „Aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męża doskonałego, do miary wzrostu pełni Chrystusa." *(Efezjan 4:13)*

Większość opiera nadzieję zbawienia wyłącznie na Bożym miłosierdziu, nie rozumiejąc, że to miłosierdzie nie jest wymówką, by pozostać bez zmian, lecz daną przez Boga szansą na przemianę. Myślenie w stylu: „Bóg jest miłosierny, więc zostanę zbawiony bez względu na to, jak żyję" pomija fakt, że Bożemu miłosierdziu zawsze towarzyszy wezwanie do świętości. Zamiast widzieć w łasce oparcie, by wzrastać do miary Chrystusa, człowiek używa jej jako usprawiedliwienia duchowego zastoju. W ten sposób nie szuka już przemienionego życia, lecz jedynie emocjonalnej pociechy.

Pismo pokazuje nam, że łaska Boża nie ma utrzymywać nas w stanie duchowej wygody, lecz prowadzić do życia przemienionego przez pokutę: „Objawiła się bowiem łaska Boga, niosąca zbawienie wszystkim ludziom; Pouczająca nas, abyśmy wyrzekłszy się bezbożności i światowych pożądliwości, trzeźwo, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie" *(Tytusa 2:11-12)* Gdy łaska zostaje źle zrozumiana, staje się pretekstem do unikania konfrontacji z grzechem, zaparcia się siebie i bolesnego, lecz koniecznego procesu uświęcenia.

Takie podejście rodzi rozwodnioną wersję sprawiedliwości, w której człowiek zastrzega sobie prawo do decydowania:

- **Które grzechy są poważne, a które można tolerować**

- **Które dziedziny życia trzeba zmienić, a co może pozostać bez zmian**

To subtelna forma samousprawiedliwienia, w której grzech zostaje pomniejszony, a sumienie uspokojone przez porównywanie się z uczynkami innych, a nie przez odniesienie do Bożej miary. Grzechy takie jak pijaństwo, nierząd czy palenie łatwo uznać za poważne i godne potępienia. Jednak rozwodniona miara ujawnia się wtedy, gdy inne grzechy — bardziej subtelne lub społecznie akceptowane — są ignorowane, pomniejszane lub tolerowane. Takie podejście stwarza złudzenie czystego życia, lecz w rzeczywistości kryje fałszywą sprawiedliwość, zbudowaną na ludzkich kryteriach, a nie na Bożej mierze.

Boże wezwanie jest jasne: „szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości” *(Mateusza 6:33)* — to nie zaproszenie do wybiórczej moralności, lecz do wzniosłego życia na wzór Chrystusa. Nie chodzi o kilka zewnętrznych poprawek czy religijnych gestów, lecz o radykalną przemianę zgodną z niebiańską miarą Boga. Prawdziwa sprawiedliwość nie jest względna — jest sprawiedliwością Boga: absolutną, świętą i niezmienną. Nie dostosowuje się do upodobań człowieka, lecz wzywa człowieka, by dostosował się do Bożego charakteru.

Tylko dążąc do tej absolutnej sprawiedliwości, możemy być godni tego, by być „współobywatelami świętych i domownikami Boga”: „Tak więc już nie jesteście obcymi i przybyszami, ale współobywatelami świętych i domownikami Boga.” *(Efezjan 2:19)* W świetle tej Bożej sprawiedliwości musimy badać siebie nie tylko pod kątem grzechów oczywistych, ale także tych, które akceptuje większość uważających się za narodzonych z Boga, a które w Jego oczach pozostają grzechami i czynią nas niegodnymi bycia współobywatelami ze świętymi.

Przykłady grzechów lekceważonych — rozwodnionych, lecz prawdziwych i nieakceptowanych w Królestwie Bożym:

- Uchylanie się od podatków i zobowiązań prawnych

- Oczernianie i obmawianie

- Niekontrolowany gniew

- Oglądanie cielesnych treści (telewizja, internet)

- Plaże i baseny – obnażanie ciała

- Nieposłuszeństwo wobec władz (nielegalna jazda, łamanie przepisów drogowych)

- Kradzież przez ściąganie

W przeciwieństwie do sprawiedliwości życie w grzechu — nawet ukryte pod religijną tożsamością — przynosi niepokój, wewnętrzną pustkę i niezadowolenie. Człowiek, który deklaruje się jako wierzący, a nadal żyje w grzechu, nie znajduje odpocznienia obiecanego przez Boga. Grzech nie ogranicza się do widocznych czynów, lecz obejmuje także postawy i wybory sprzeczne z charakterem Boga. Prawdziwa sprawiedliwość wymaga życia czystego nie tylko z pozoru, ale w samej głębi naszych motywacji i decyzji.

Jednym z takich często pomijanych obszarów jest **nieuczciwy zysk** — grzech szeroko rozpowszechniony, a zbyt rzadko konfrontowany. Choć w wielu sytuacjach usprawiedliwiany lub lekceważony z przyzwyczajenia, taki zysk, gdy osiąga go ten, kto twierdzi, że narodził się ze sprawiedliwego Boga, poważnie obraża sprawiedliwość, do której wzywa nas Chrystus, i urąga sprawiedliwości Królestwa Bożego. Co więcej, nieuczciwe życie przynosi hańbę imieniu Boga: „Imię Boga bowiem z waszego powodu jest bluźnione wśród pogan, jak jest napisane” *(Rzymian 2:24)*.

Powodem wydania tej broszury jest to, że zjawisko nieuczciwego zysku stało się alarmujące i niepokojąco rozpowszechnione wśród tych, którzy uważają się za narodzonych na nowo. Ma ona być zarówno sygnałem alarmowym, jak i wsparciem dla tych, których wprowadzono w błąd, każąc im wierzyć, że nieuczciwy zysk nie jest poważnym grzechem — na tyle poważnym, by przeszkodzić narodzeniu się ze sprawiedliwego Boga.

Źródło: *Rozwodniona sprawiedliwość — życie poniżej niebiańskiej miary* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/artykuly/rozwodniona-sprawiedliwosc-zycie-ponizej-niebianskiej-miary